№ 178. Kraków 5. Sierpnia — Wtorek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 sierpnia.

Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytutów, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa.

IX.

(Kategorya funduszów z art. XVI. Trakt. dod. płynących.)

(Ciąg dalszy).

Dla czego duchowieństwo Krakowskie, pomimo, że od roku **1815**, stało się względnie skarbu Królestwa Polskiego, *duchowieństwem zagranicznem*, podatku jednak ofiary **20**go grosza, i od kapitałów nawet swoich, w Królestwie Polskiém lokowanych, do skarbu Królestwa Polskiego płacić nieopprzestało?... przyczyną tego są dwie okoliczności, a mianowicie:

Pierwsza. Że duchowieństwo krakowskie, podatek o którym mowa, opłacało do skarbu Królestwa Polskiego, nie od *ogółu* kapitałów w Królestwie posiadanych, ale od *małéj* onychże tylko stósunkowo *części*. — Konstytucya albowiem z dnia **6** maja **1789** roku, przepisywała co do poboru podatku ofiary **20**go grosza, od kapitałów do duchowieństwa należących, dwie zupełnie od siebie różne i oddzielne normy. — Co do kapitałów *wieczystych*, tak zwanych *widerkaufów*, stanowiła: że podatek od ich dochodów przypadający, pobieranym będzie, *nie od duchowieństwa*, ale wprost *od właścicieli dóbr* ziemskich, na których kapitały podobne były lokowane. — Właściciele więc ci, obowiązani byli: *najprzód*, zameldować władzy właściwéj, ile kapitałów takich (wieczystych) dobra ich ciążyć może? *powtóre*, obrachować podatek ofiary **20**go grosza, przypadający od procentów, jakie kapitały wspomnione przynosiły i tak obrachowany, razem z podatkiem ofiary z ich dóbr zadeklarowanym, do skarbu publicznego płacić; *potrzecie:* tak zapłacony podatek ofiary, od procentów duchowieństwu należących się, temuż duchowieństwu, przy corocznéj wypłacie należących mu procentów, potrącić. — Co do kapitałów zaś *rękodajnych*, stanowiła: że takowe, samo duchowieństwo zadeklarować ma, i podatek od ich dochodu należący się, *samo do skarbu płacić jest obowiązane.*

Skutkiem przeto powyższych przepisów było: raz, że właściciele dóbr, na których summy *wieczyste* tak zwane *widerkaufy*, na rzecz duchowieństwa zabezpieczone były, jako *osobiście odpowiedzialni* za opłatę należącego się podatku od ich dochodu, *wszystkie* podobne kapitały, rzetelnie i dokładnie zadeklarowali i podatek od nich należący się, po potrąceniu go duchowieństwu, do skarbu publicznego płacili; *drugi raz*, że duchowieństwo, obowiązane do dobrowolnego zadeklarowania kapitałów *rękodajnych*, o ile i gdzie własnością jego być mogły, obowiązku tego co do *najniższéj ile być mogło tylko ilości* kapitałów, o których mowa, dopełniło. Przy lustracyi więc dochodów duchowieństwa, w roku **1789** przedsięwziętéj, wykazanemi zostały do poboru podatku ofiary **20**go grosza, *wszystkie* kapitały *wieczyste* do duchowieństwa należące, ale *mała tylko część* kapitałów *rękodajnych*, tegoż duchowieństwa własnością będących. Tym więc sposobem, regestra biórcze podatku ofiary **20**go grosza, od kapitałów do duchowieństwa należących, sporządzonemi zostały w roku **1789**, jak to sama komissya Rządowa przychodów i skarbu Królestwa Polskiego, w odezwie swojéj z dnia **31**go grudnia **1833** r. do **L. 59,276,** do sekretarza Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego wystósowanéj, wyznaje, bardzo niedokładnie. Prawie dwie trzecie części kapitałów *rękodajnych*, do duchowieństwa należących, usuniętemi zostały na téj drodze, z pod kontroli i poboru podatku ofiary **20**go grosza; a gdy rząd ówczesny, niewiedział nawet o tém, że duchowieństwo krajowe jest w posiadaniu kapitałów, o których mowa; gdy w dalszych politycznych kraju kolejach, duchowieństwo to, nie miało żadnego więcéj bodźca do zgłaszania się *dobrowolnie z ofiarą*, w położeniu, gdzie ta początkowa *ofiara w ciężar* oczywisty zamieniać się poczęła; gdy wreszcie, stan publiczny kraju, aż po rok **1815**, niedozwalał pod względem podatku od kapitałów duchowieństwa własnych, na zaprowadzenie ściślejszéj i dokładniejszéj kontroli; wypadło z tego wszystkiego, że zmiana polityczna, zaszła w roku **1815**, znalazła duchowieństwo krakowskie w tém położeniu: że duchowieństwo to, od większéj części kapitałów w Królestwie Polskiém lokowanych, *żadnego nie opłacało podatku*; i ta téż okoliczność jest główną przyczyną, dla któréj duchowieństwo o którém mowa, przeciw dalszéj opłacie podatku ofiary **20**go grosza, od kapitałów w Królestwie Polskiém posiadanych, żadnéj nie podniosło reklamacyi. Obawiało się bowiem, jak komissya rządowa przychodów i skarbu twierdzi, ażeby reklamacya taka, nie wywołała śledztwa i ścisłéj kontroli, co do posiadanych w Królestwie przez niego kapitałów, skutkiemby których musiało być koniecznie, iżby kapitały dotąd nie deklarowane, a tém samém podatku dotąd nieopłacające, wykazanemi, i pod opłatę podatku podciągniętemi być musiały. Duchowieństwo więc krakowskie, nie wyłamywało się od opłaty podatku ofiary **20**go grosza, do skarbu Królestwa Polskiego po roku **1815**, dla tego głównie, że wolało podatek ten opłacać *od części* kapitałów, nie wywołując na stół kwestyi, któraby podciągnięcie *ich ogółu* pod opłatę, sprowadzić za sobą mogła.

Drugą przyczyną, dla któréj duchowieństwo krakowskie, podatku ofiary **20**go grosza od kapitałów w Królestwie lokowanych, i po roku nawet **1815**, do skarbu Królestwa Polskiego płacić nie poprzestało, jest okoliczność nie zaprzeczona; że duchowieństwo o którém mowa, nie miało w roku **1815** dokładnych i należytych pojęć, o stanowisku swojém pod względem administracyjnym, naprzeciw rządu Królestwa Polskiego; i że nie wiedziało z pewnością, czyli skarb Królestwa Polskiego, ma jeszcze po roku **1815** prawo, do pobierania podatków od kapitałów, jego własnością będących, a w Królestwie Polskiém lokowanych? a tém samém nie wiedziało, czyli ono samo, tj. duchowieństwo, podatek wspomniony, płacić jest lub niejest obowiązanym?...

Dwie przeto powyższe okoliczności, a raczéj względy, były przyczyną, że po roku **1815**, rząd tak dobrze jak i duchowieństwo krakowskie, o prawie służącym rządowi Królestwa Polskiego, pobierania podatku ofiary **20**go grosza, od kapitałów duchowieństwa krakowskiego własnych, a w Królestwie Polskiém lokowanych, *w zupełnie dobréj wierze*, przekonanemi byli; tudzież, że przeciw używaniu tego prawa, przez rząd Królestwa Polskiego, żadnego nie czynili zarzutu. Takiego przekonania i rządu i duchowieństwa krakowskiego, cała dalsza pertraktacya tego nadzwyczajnego interesu, najlepszym jest dowodem; i rząd téż Królestwa Polskiego, dzięki takiemu przekonaniu, pobierał i po roku **1815** podatek ofiary **20** grosza, od kapitałów duchowieństwa krakowskiego własnych, w Królestwie Polskiém lokowanych, a to wedle lustracyi tychże, w roku **1789** sporządzonéj.

Lecz postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, z dnia **8** sierpnia **1827** roku do **L. 24,349,** kwestyą kapitałów, do duchowieństwa krakowskiego należących i w Królestwie Polskim lokowanych, na zupełnie inne jak dotąd przenosiło stanowisko. Tu już nie chodziło o rozstrzygnięcie pytania, czyli duchowieństwo krakowskie, od kapitałów swoich w Królestwie, ma lub nie ma do skarbu Królestwa Polskiego płacić podatek ofiary **20** grosza? ale chodziło o rozstrzygnięcie pytania: czyli duchowieństwo krakowskie, obowiązane jest kapitały swoje, w Królestwie posiadane, a zatém *własność ruchomą*, pozostawić na *wieczne czasy* w Królestwie Polskiém dla tego, żeby rząd tamtejszy, przez *wieczne* również czasy, podatek od nich pobierał?... ściśléj mówiąc, chodziło o rozstrzygnięcie pytania: czyli rząd Królestwa Polskiego, może *mieć prawo zatrzymywania własności ruchoméj*, do *strony zagranicznéj należącéj*, i zatrzymywania jéj na *wieczność*, na własném terytoryum, dla tego, żeby mu *na wieczność* również, dostarczała tytułu, do pobierania od niéj podatku?

Korrespondencya Czasu.

Franzensbad 29 lipca.

☿ Wczorajsze zaćmienie słońca przerwało jednostajność tutejszego trybu życia. Cała niemal publiczność zeszła się do parku, żeby uważać przez szkiełka to nadzwyczajne spotkanie się ciał niebieskich, ale nie jeden odszedł do domu srodze zawiedziony w oczekiwaniach. Księżyc nie zakrył na tarczy słonecznéj brzegu, wynoszącego może półtora cala grubości i przesunął się po niéj, nie zrządziwszy w jasności dnia innéj zmiany, jak ów zmrok, który następuje o téj porze roku po zwykłym zachodzie słońca. Niewidziano ani przewracających się zwierząt, ani uciekających ptasząt, ani zatrzymujących się mrówek, ani żadnego z owych fenomenów trwogi, która w takich zdarzeniach ma ogarniać wszystkie

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Korespondencya artysty z mieszkańcem wsi.

Szanowna Redakcyo!

Z sercem żałością napełnionem, wznosimy głosy nasze z nad Wisły, skarżąc się przed Tobą na Ciebie. Żalu naszego jest ta przyczyna, że gdy o wszystkiém i o wszystkich piszesz dobrze, o nas, jak druga macocha, nie ruszysz ani jedném słówkiem wspomnień przed światem, że żyjemy. A godzi się to tak? Wszakże my mamy więcéj praw od innych do Twojego serca. My nad jedną i tąż samą rzeką położeni, żyjemy bliżéj Twojego łona macierzyńskiego, aniżeli wiele innych szczepów naszych, które tam gdzieś nad morzami mieszkają. A przecież piszesz o nich dobrze. Dlaczegoż o nas Wiśliczanach ani źle ani dobrze nienapiszesz? Jużcić źle nienapiszesz, bo nie masz nic złego o nas do pisania; ale czemu z dobréj strony nas nieopiszesz, kiedy jest u nas tyle dobrego? Co nam po Twoim kryształowym pałacu nad Tamizą, kiedy my niezadługo będziemy mieć podobny między Sanem i Wisłą, jeżeli rzeczy tak pójdą jak iść zaczęły. Niewierzysz temu? Czytaj naszą korespondencyą i — kochaj nas, jak my Cię kochamy.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Na list do mnie d. 30 września r. b. napisany względem pozyskania miejsca do osiedlenia się w Spiach *), odpowiadam jak następuje:

To tak nazwane miasto „na Spiach“ składa się z dziesięciu dworków rzemieślniczych przy kościele wystawionych i — i na tém mogła-by się już cała informacya o Spiach zakończyć. Ale jeżeli wspomnę jeszcze o jednym kramiku i o kilku synach Abrahama, którzy nadają swojem szachrajstwem pewny ruch owéj, że tak rzekę, municypalności Spiowskiéj, to będziemy mieć zupełnie dokładną monografią głośnego tego ironią miasta. Uczyniwszy tym sposobem zadosyć pierwszéj części pytania w liście WPana objawionego, przystępuję teraz do drugiéj. Pan życzysz sobie osiąść w Spiach. Dobrze, kawał ziemi i sotko sosen stoją na Jego usługi. Ale to już jest wszystko, co Mu Spie dostarczyć są w stanie gratis. Resztę warunków bytu rozważ Pan sam sobie. Ja zrobię tylko parę uwag jużto nad jedną myślą Jego listu, już nad tutejszą okolicą, które przydać się mogą za wskazówki w dalszych Jego względem Spiów zamiarach. I tak, Pan chcesz poświęcić tu dni życia artystycznym zatrudnieniom, które wymagają „grobowéj cichości“. Przebacz, tego nie znajdziesz u nas. Cichość, jak ją nazywasz, grobowa, chyba w grobie teraz przebywa. Na powierzchni kuli ziemskiéj już jéj niemasz. Wreszcie niewiem nacoby się ona Panu przydała. Artysta potrzebuje wzorów, bo jego sztuka jest naśladowaniem natury, ale natury uszlachetnionéj przez ludzi, mających gust do tego, i na nich tu zbywać Panu niebędzie. Jakoż my idziemy wiernie za nauką estetyki. My wycinamy nasze bory, budujemy wieże, przerabiamy chaty na miasta, stawiamy pałace, zakładamy parki angielskie, wznosimy łuki tryumfalne, strzelamy na wiwat, kreujemy się na Jaśniewielmożnych, słowem, robimy sobie to wszystko na naszę, co potentaci świata robią na wielką skalę. Dlatego też, powtarzam, niezabraknie u nas na przedmiotach estetycznych. Bo co mógł był dawniéj robić artysta w naszéj okolicy, kiedy ona i z rzeczy i z imienia słusznie nazywała się puszczą Sandomierską? Pustelnicy i wilki (skąd Wilcza Wola i puszcze) niemogli upięknić natury. A patrz Pan teraz; tu świat jest inny; tu wszędzie postęp. W tém dziele emulacyi, biorą niemały udział nasze żony i córy. Bo jużto przyznać potrzeba, że Polki rodzą się z gustem do wszystkiego. Wszakżeto nawet w pośród najświatlejszych narodów przyznano. Ja prosty szlachcic przepędziwszy połowę wieku na sosnowéj podłodze, nieumiałem dawniéj chodzić dobrze po woskowanych taflach posadzki, kiedym się czasem był zabłąkał pomiędzy pany; lecz moja Magnifika kazawszy niedawno sama zrobić taką, wystąpiła na niéj „w pierwszéj recepcyi“ z niezachwianym krokiem i takim, jakto mówią, taktem, żebyś rozumiał, że do korony stworzona. Z tego jednego przykładu sądź o wszystkiém. O! my moglibyśmy zajść daleko, gdyby nam jedna rzecz drogi w poprzek niebruździła. Zgadnij Pan, jaka? Ej niezgadniesz, boś niemiał z nią nic do czynienia, ze Szparkasą. Jest to dziwna

*) Przytaczamy niektóre ustępy z tego listu, dla lepszego zrozumienia odpowiedzi. Artysta odmalowawszy swoje zasługi w zawodzie malarskim, tak się wyraża:

„Nie będzie więc JWPanu dziwno, że postanowiłem mieszkać daleko od świata, bo kiedy Poussin, Claude Lorrain, Rembrandt, owi malarze, których dzieła zdobią galerye królów, książąt i wielkich panów europejskich, kiedy lord Byron, Rousseau i wielu innych mężów usuwało się od zgiełku miast wielkich, znajdując w wiejskich zaciszach swobodę i zadowolenie; czemuż ja niemiałbym mieszkać na ustroniu? A jeżeli Cincinat, Romulus, Washington, Kościuszko i Niemcewicz potrafili pracować na zagrodzie i sadzić w ziemi różne pożyteczne płody i rośliny, dlaczegoż niemógłbym iść za ich śladem? zwłaszcza, że mam rodzinę, która nietylko, że zdatna do podobnéj pracy, ale pracą swoją zadowolnić siebie a mnie zaszczycić może; dlaczegóż tedy niechciałbym sielanki? wiedząc przytém, że sławny Wirgiliusz i Horacy, a nawet i nasz poczciwy Fr. Karpiński, szanowali wiejskie niwy, i w nich upodobanie mieli!

„Jeżeli tedy JWPan życzy sobie podobnego osadnika mieć w swoich dobrach, to ja jestem powolny na rozkazy i usługi JWPana i każdego czasu gotowy. JWPan będzie miał ze mnie swego artystę, a nawet nauczyciela rysunków Jego kochanych dziatek, z czasem gdy podrosną. Przytém ozdobiłbym pałac JWPana obrazami podług Jego życzeń, coby mogło być w ten sposób: jeden pokój miałby obrazy z historyi własnego narodu, drugi sceny z azyatyckich narodów, trzeci przedmioty amerykańskie, czwarty widoki różnych miast, zamków itp., a szczególniéj w tym względzie zasługują na uwagę góry Tatrami zwane, daleko piękniejsze od zagranicznych; nakoniec mógłbym malować osobliwości indyjskie, egipskie, greckie itd., a wszystko w jednym rozmiarze i biegłym pędzlem wykonane: czyniłoby piękną obrazową galeryą, a wtenczas i pałac stałby się rzadkim i Wilcza-wola pomimo swego nazwiska, byłaby w artystycznym świecie siedliskiem sztuk pięknych, oryginalnych; byłaby panteonem Rzeszowskiego obwodu i eldoradem Nadwiślańskich lasów! — bo tam nic więcéj podobnego nie ma, oprócz zamku w Dzikowie i Rozwadowie. — JWPan mieszkając w takiéj zaciszy i będąc oddanym poezyjnéj samotności, wie najlepiéj, iż nic tak silnie zająć niemoże, jak życie w świecie myśli i sztuki, w któréj starożytne narody tak wielkie upodobanie miały. Czytanie, muzyka, malarstwo bawią lepiéj, niż w gwarze stolicy najświetniejsze wystawy balowe, podnoszą i rozweselają umysł i serce, uśmiechają się rajem.“

na świecie jestestwa, a którą od dni kilku ze wszelkiemi szczegółami przepowiadały gazety. Zaćmienie tegoroczne miało tutaj dwa tylko rezultata: jeden, że zaraz po niém zajaśniała niewidziana od miesiąca pogoda; drugi, że tutejsze magazyny szkła, a w Czechach ich niebrak, porobiły doskonałe interesa ze sprzedażą kolorowych szkiełek. Za szkiełko nieobejmujące i dwóch cali szerokości kazały sobie płacić po 6—10 krajcarów, ażeby je dostać, trzeba było długo czekać i robić gęsiego; zważywszy przeto, że Franzensbad zawiera w téj chwili do dwóch tysięcy osób, łatwo sobie wystawić, że percepta dzienna musiała być nie zła. Lubo natłok gości w tym roku nie jest tu tak wielki jak roku zeszłego, przecież o mieszkania bardzo jest trudno, wszystkie są niemal pozajmowane i droższe jak u innych wód. Za pokój jeden płaci się plus minus 10 złr. na tydzień, mięszkania okazalsze mają cenę osobną, a kto sobie posady przed przybyciem niezamówi, musi stać przez kilka dni w hotelu i płacić dziennie jeszcze drożéj. Franzensbad nie słynie zabawami; kto tu przyjeżdża, nieprzyjeżdża dla rozrywki, ale dla zdrowia, dla tego téż mało widać Polaków, Rossyan i Anglików, ale za to mnóstwo Niemców. Całym wdziękiem Franzensbadu są przechadzki, po równinie nie po górach, które administracya miejscowa jaknajstaranniéj utrzymuje i ciągle upiększa. Franzensbad jest to gruppa domów na szerokiéj i okiem nieprzejrzanéj łące, bo głównem jego bogactwem i przyczyną zasłużonéj sławy, są łąki obfitujące w mineralne źródła i błota. Źródła Franzensbadzkie mają w sobie w bardzo wielkiéj ilości pierwiastek solny, węglowy i żelazny, (od 35—37 granów na funt) mają przeto własność wzmacniającą, osobliwie dla kobiet, i dla tego może, jest tu kobiet 4 razy więcéj niż mężczyzn. Woda Egerska używa sławy europejskiéj, wysyłają jéj co rok 200,000 kamionek, tylko trzeba pamiętać, że Eger a Franzensbad jest wszystko jedno; mniemanie przeciwne, naraża częstokroć podróżnych na niemiłe zawody. Widziałem kogoś z Warszawy, który wysłany przez lekarzy do Egry, przyjechał istotnie do Egry, wysiadł z dyliżansu, najął sobie mieszkanie w hotelu, umył się, ubrał się, i wyszedłszy na miasto dla przypatrzenia się pięknemu światu, zdziwił się niezmiernie, iż w Egrze prócz rzéki, żadnych wód niema, że po wody trzeba jechać do Franzensbadu o ³/₄ mili daléj. Wrócił się tedy do domu jak niepyszny, upakował napowrót, odmówił najęte mieszkanie i straciwszy niepotrzebnie kilka reńskich i pół dnia czasu, ruszył daléj pocztą do Franzensbadu. Franzensbad jest nazwiskiem nowém, nadaném źródłu, które leżało w obrębie miasta Egry, i które dla tego, raz uchodzi pod swojém, drugi raz pod Egry nazwiskiem. Źle także robi, kto listy swoje każe adresować tylko do Egry, wystawi się na to, że ich się nigdy w Franzensbadzie niedoczeka. Tu jest pocztamt saski, w Egrze austryacki. Lekarze zagraniczni powinniby już zapomnieć o Egrze, i wysyłać chorych swoich do Franzensbadu. Miasteczko to bowiem, wznosi się coraz więcéj, ma już trzy hotele i przeszło 50 prywatnych domów. Chociaż własność uzdrawiania u wód jego, znaną już była w 16 wieku, przecież dopiéro w bieżącém stuleciu opatrzyło się w porządniejsze mieszkania i służy za regularny cel pielgrzymki większego świata. Franzensbad nieustępuje w niczém Karlsbadowi i Marienbadowi, których źródła mają prawie tęż samą naturę co i tutejsze, tylko niekażdy pierwiastek mineralny w tych samych proporcyach. Dla tego téż osobom zaczynającym kuracyą w tamtejszych miejscach, każą ją kończyć w Franzensbadzie.

Liczba gości rośnie z każdym rokiem, i oto jest skala jéj postępu w porównaniu z Marienbadem.

Franzensbad:			Marienbad:		
W r. 1797	było familij	244.	W r. 1815	było familij	187.
„ 1807	dto	400.	„ 1820	dto	507.
„ 1817	dto	633.	„ 1825	dto	815.
„ 1827	dto	528.	„ 1830	dto	862.
„ 1837	dto	900.	„ 1835	dto	1063.
„ 1847	dto	1545.	„ 1840	dto	1347.
„ 1850	dto	1888.	„ 1845	dto	1925.
„ 1851	do 28 lipca	1437.	„ 1850	dto	2866.
			„ 1851	do 26 lipca	2377.

Na każdą familią do wód przybywającą liczy się przeszło półtory osoby, do téj więc chwili było w Franzensbadzie w roku bieżącym 2397 w osób, Marienbadzie 3507.

Berlin 2 sierpnia.

† Dzienniki tutejsze zapełnione są szczegółami podróży królewskiéj do prowincyj wschodnich. Dla czytelników *Czasu* za mało one mają znaczenia, abym uważał za potrzebę zdawać obszerną o nich sprawę. Wspomnę tylko o części podróży do Bydgoszczy, tak, jak mi ją naoczny świadek opisuje, bo w niéj i obywatele polscy uczęstniczyli, i po pierwszy raz od 1848 r. zetknęli się znów osobiście i publicznie z panującym. „Na wiadomość, są słowa piszącego do mnie, iż król przybyć ma dnia 26 lipca w nasze strony, aby otworzyć uroczyście kolej wschodnią, dyrekcya tejże kolei zaprosiła na rozkaz ministra handlu, pana von der Heydt, znaczniejszych obywateli z powiatów okolicznych na przyjęcie króla w Krzyżu (Kreutz), miejscu, gdzie nowa kolej krzyżuje się z koleją poznańsko-szczecińską, i gdzie zapewnie z czasem powstanie handlowe miasto, dotąd w jeografii nieznane. Liczba zaproszonych obywateli, Polaków i Niemców, niebyła wielka. Zgromadzenie w Krzyżu liczyło najwięcéj urzędników z administracyi i sądownictwa. Znajdował się między nimi minister von der Heydt, nowy naczelny prezes Księstwa p. Puttkammer, prezes rejencyi Bydgoskiéj p. Schleinitz. Z Polaków byli przytomnymi: ksiądz Arcybiskup Przyłuski, książę Sułkowski, Heliodor hr. Skorzewski z Próchnowa, dyrektor Towarzystwa ziemskiego Brodowski, Franciszek hr. Czapski z Bukowca, Konstanty i Ignacy hr. Bnińscy z Glesna i Samostrzela. Liczba Rittergutsbesitzerów niemieckich niebyła większa.

„Na doniesienie telegrafu, że Król Jegomość się zbliża, wyszliśmy wszyscy o 11éj rano przed bramę tryumfalną na jego przyjęcie. Król wysiadł przed bramą, i tu dwaj dyrektorowie budującéj się kolei przyjęli go stósownemi do uroczystości mowami. Król jechał z Krzyża lokomotywą, która nosi imię „Bydgoski Kanał“. Mówca pochwycił tę okoliczność i porównał dzieła króla z dziełami przodka jego Fryderyka W.; ten drogami wodnemi łączył morza z sobą, dziś panujący drogami żelaznemi łączy najodleglejsze swe ziemie. Po zwykłém „niech żyje!“ udaliśmy się za królem do dworca, gdzie nastąpiło przedstawienie przybyłych na uroczystość osób. Po krótkiém śniadaniu, które królowi dali hr. Schulenburg z Wielunia i p. Erdmansdorf z Drzasku, ruszyliśmy daléj tym samym co król pociągiem. Na stacyach powtarzały się przedstawienia nowo przybywających osób, występowania cechów strzeleckich z miasteczek, parady miejscowych garnizonów. Wzdłuż kolei, gminy z okolicy krzyczały prawie bez przestanku wiwat królowi.

„Około 4éj popołudniu przybyliśmy do Bydgoszczy. I tu najprzód parada garnizonu. W pół godziny późniéj zaproszono nas do stołu królewskiego. W Bydgoszczy jeszcze kilku obywateli, Polaków i Niemców przybyło, między pierwszymi Arnold hr. Skorzewski i hr. Grabowski z Łukowa. Król miał przy obiedzie obok siebie ministra Heydta i jenerała Groeben; naprzeciw Arcybiskupa Przyłuskiego i księcia Sułkowskiego; właściciele ziemscy czyli reprezentanci stanu rycerskiego z Księstwa, bez różnicy czy Polacy czy Niemcy, posadzeni byli przez szambelana, podobno na wyraźny rozkaz króla, w bliskości jego. Naczelny prezes wzniósł zdrowie króla, który dziękując pił na szczęśliwe całkowite ukończenie rozpoczętéj budowy kolei wschodniéj. Po obiedzie król jeszcze z kilku osobami z wielką uprzejmością rozmawiał, poczém opuścił pokoje i w kwadrans późniéj wyjechał pocztą na noc do Swiecia. Posiedziciele dóbr występowali wszyscy w obywatelskich mundurach. Jeszcze przed wyjazdem podpisał Król dystrybucyą orderów. Z Polaków dostali biskup Dąbrowski i Heliodor Skorzewski, order orła czerwonego. Przy wsiadaniu powiedział król do naczelnego prezesa: *„Das ist der glücklichste Tag, den ich seit Jahren erlebt habe“*.

Tyle co do podróży królewskiéj. Ciekawe są opisy zupełnego zaćmienia słońca, które z Gdańska i Królewca nadeszły, a które w tutejszych gazetach znajdziecie. Ciemność niebyła zupełna, prawie taka, jak w pierwszéj lub ostatniéj kwadrze księżyca. Kilka gwiazd było dla gołego oka widomych, jako: Wenera, Merkury, Jowisz i inne pierwszego rzędu. Najpiękniejszém jednakże miało być koło światła nakształt gloryoli, otaczające zaćmione słońce. Twarze ludzkie wyglądały biało-zielono, prawie jak przy świetle księżyca. Na zwierzętach mało było można dostrzedz wpływu. Jednakże jaskółki trwożliwie latały, kury udawały się do kurników, koguty piały za okazaniem się słońca. Konie i psy jedne były spokojne, drugie nie. Całkowite zaćmienie trwało 3 minuty.

Mieliśmy tu od dnia zaćmienia ciągły upał, nietylko w dzień ale i w noc. Wczoraj padało trochę deszczu, ale temperatura się nie oziębiła. Zanosi się na stałą pogodę w drugiéj połowie łata. Berlin jak wymarły. Kto mógł, korzystał z ogólnych wakacyj i wyjechał. Dzienniki czcze. *Nationalzeitung* zawiera długą i bardzo ciekawą notę Papieża do gabinetu austryjackiego. Czy tylko prawdziwa?

Konstantynopol 12 lipca.

▽△ Od czasu ostatniéj mojéj korespondencyi z miesiąca maja nie zaszły w państwie Tureckiem żadne stanowcze wypadki, prócz niektórych zmian tutaj w Stambule, w dywanie i w polityce gabinetowéj. Co do téj, może nie tyle zmieniono zasadę, jak raczéj tryb jéj, i niedziw: kiedy bowiem w Europie wszystko się cofa szczęśliwie, czemużby i porta nie mogła się wstrzymać na miejscu — choćby tylko dla wytchnienia. Lecz i rozsądne wyczekiwanie jest w polityce nie raz cnotą, a częściéj jeszcze wielką korzyścią, mianowicie w takich wypadkach, kiedy trudno posuwać się naprzód, a cofać się równie niebezpieczno.

Nie trudnię się wprawdzie polityką, lecz na wypadki z nią się łączące zważam dość pilnie, czasem dla własnéj nauki, czasem téż z potrzeby i dla stanowiska mego, które zmienić nie jest w mojéj mocy. Nie przyjmowałem téż obowiązku korespondenta dla przeséłania coraz świeższych ztąd nowinek, wypadków codziennych lub zdarzeń z bliska ciekawych, a z daleka więcéj może niż obojętnych. Pozostawiam to innym, ciekawszym odemnie i zmyślniejszym, którzy widzą przez Dunaj co się dzieje nietylko tutaj w Stambule, lecz nawet i daléj, a widzą — jak na dłoni.

Może być, że mam wzrok mniéj bystry, może téż wstręt do dostrzegania drobnych spraw co się splatają i znowu troczą dla niewinnéj zabawki kuglarzy tego świata, a pociechy ludzi próżnych lub łudzących siebie i drugich. Z końcem maja r. b. wyjechawszy ztąd, zwiedziłem w celach naukowych małą Azyę, a mianowicie niektóre wybrzeża czarnego morza i Trebizondę. Odbyłem trudną i niebezpieczną podróż, i może mam prawo żalić się na moje położenie i stosunki, że podróż ta nieodpowiedziała moim oczekiwaniom, a po prostu, że skórka nie stała za wyprawę. Po moim powrocie miałem zwiedzić Bośnię, Hercegowinę i Albanię, nie dla zbierania dat statystycznych i wypatrzenia czegoś co nie istnieje; pewnie że i nie dla ciekawości własnéj, a najmniéj dla saméj tylko przyjemności napisania artykułu dziennikarskiego. Dość, że miałem szczery zamiar zaglądnąć szczególniéj do Albanii, lecz mi jeszcze szczerzéj odradzono, a po tém wszystkiem, co mnie ztamtąd doszło, ostygłem znacznie w mych chęciach.

Chcąc treściwie wyjaśnić teraźniejsze sprawy tureckie, możnaby to w kilku wierszach uczynić. Wielka machina w Stambule stanęła na czas, a nim znów iść zacznie, funkcyonują po prowincyach mniejsze maszynki jak mogą i obyczajem dawniejszym, mimo reform, tanzymatu i „Ghul-Hane.“ Jak wszędzie tak i tutaj wichrzą fakcye i stronnictwa; w europejskiéj nadto Turcyi bruździ fanatyzm i przeważa a nawet stanowi ślepa namiętność i osobisty interes. Ni gorzéj ni lepiéj, jak w ucywilizowanéj, oświeconéj, konstytucyjnéj Europie!

Wspomniałem już wyżéj, że polityka W. Porty zakapturzyła się teraz i rozmyśla. Kto choć trochę tylko obznajmiony jest z tutejszemi intrygami, wpływami i dziwnemi podstępami, ten zapewne nie potępi zawcześnie postępowania W. Porty, lecz téż z drugiéj strony nic na wiatr budować nie będzie, i żadnym kombinacyom i pozorom nie uwierzy. To tylko zdaje się coraz wyraźniéj okazywać, że nad Turcyą wisi jakiś fatalizm, i prędzéj czy późniéj spełnić się musi. Nic tu nie pomoże ani traf, ani mądrość i energia pojedyńczych ludzi. Jednakowe przyczyny wydają zawsze jednakie skutki, które już nie trudno przewidzieć i obliczyć.

Takie moje na ten raz sprawozdanie z Turcyi.

Nie chcę wiele o tém mówić, czy nadeszłe tu wiadomości z Kaukazu, i które ja sam poczęści odebrałem jeszcze w Trebizondzie, sprawiły w Stambule wrażenie, i jakie. O to się nie pytam. Wiem tylko, że przed niewielą jeszcze laty wszelkie doniesienia z Kaukazu zajmowały bardzo Europę — przynajmniéj środkową. Dzisiaj ze zmianą okoliczności być może, że ciekawość ta wzięła inny kierunek, i że spoglądają już na tę sprawę obojętném okiem. Lecz jak pierwéj tak i teraz świat europejski nie prawdziwie rzecz tę pojmował, prócz tych, którzy bystrzéj w przyszłość pogladają. Szala zwycięztwa przechyliła się teraz znowu na stronę Czerkiesów. Szamil Bej poraził jenerała rosyjskiego Nestorowa, zdobył twierdze Wozneseńsk i Nowokońsk, a wojska rosyjskie cofnęły się aż do Tyflis. Gdyby znów nie wróciły, rzekłbym, że uciekły. Cała ta wojna, to rodzaj komedyi Nieboskiéj mimo żałosnego skonu tylu bohaterów; a jeźli się potąd jeszcze nie skończyła, to tylko z trzech przyczyn politycznych ze strony Rosyi: z dwóch wewnętrznzch które u nas nie ważą za muchę, lecz w Rosyi są słoniem, a jednéj zewnętrznéj, która dla nas byłaby słoniem, dla Rosyi jednakże jest muchą, Zda mi się, że dla współczesnych wyraziłem się dość jasno, i że nie powiedziałem nowéj rzeczy, nad któréj odgadnięciem trzebaby sobie dopiero łamać głowę.

Posełam wam listę dokładną przybyłych polskich wychodźców z Turcyi do Liverpoolu:

1. Ajchornowski Karol. 2. Adamski Jan. 3. Ajszteten Arsenius. 4. Albertowski Adam. 5. Bagniski Franciszek. 6. Barwicki Jan. 7. Belicaj Paweł. 8. Bieiecki Jan. 9. Bednarczuk Grzegórz. 10. Bielański Karol. 11. Bielański Kazimierz. 12. Biliński Dominik. 13. Bill Michał. 14. Boberski Emeryk. 15. Boberski

---

osoba, ta Szparkasa. Pożyczywszy ona tu i owdzie pieniędzy, chce je mieć teraz oddawane, teraz właśnie, kiedy my w najpiękniejszym zostajemy postępie. Czyto rzecz godziwa? Bo zważ Pan tylko nasze położenie. Wszakże ten, co od niéj wziął, był już wprzód winien komu innemu i zaraz mu oddał te pieniądze. A jeżeli raz oddał, to poco ma drugi raz oddawać? Powtóre, kredyt polega właśnie na takim stanie rzeczy, jaki tu zachodzi, na kredycie całe państwa stoją. Kredytem kwitnie przemysł krajowy. Niemasz na świecie sławniejszego dłużnika, jak jest skarb angielski, a przecież ten nie oddaje kapitału swoim wierzycielom. A przecież państwo angielskie jest potężne. Jeżeli jednakowe przyczyny, jednakowe skutki wywołują, toć i Galicya mogła-by do takiéj potęgi dojść niewypłacaniem swoich długów. Ale patrz WPan! dla Szparkasy i ten nawet argument jest stracony; ona zawsze odpowiada paragrafami.

Sœpe uno prœmente fert Deus alter opem, powiedział tam jakiś poganin przed laty, co znaczy mówiąc po chrześciańsku, że Bóg zsyła nam tu Pana umyślnie, abyś uwolnił nas od jéj nagabywania. A to jakim sposobem? Zaraz powiem; proszę tylko o chwilkę cierpliwości. Wszak Archimedes chciał był raz świat z wrzeciąży poruszyć za pomocą swojéj sztuki. Szparkasa mniejsza od świata będzie łatwiejsza do poruszenia, ile że należąc do rodzaju niewieściego musi mieć razem dobre serce kobiety. Otóż uderzmy w te stronę, tak zwykle robiemy nadstawiając tam dobrém sercem, gdzie się znajduje zła głowa. Wybierz tedy Pan z naszego życia jaki przedmiot estetyczny, jak naprzykład: złotą mierność ziemianina, błogą szczęśliwość kochanaów, miłość rodzeństwa, bezintetesowność familii etc. etc. Wybór do Pana należéć będzie.

Bo od czegóż artyści? skarb w narodzie drogi;
Rodzaj możny w applauzy, w myśli nie ubogi,
Rodzaj, co umie znaleść, czego i niebyło.

Jużto u nas znajdziesz Pan wszystko, bo u nas jest wszystko, ja to tylko tak napisałem, bo tak napisał Krasicki, a ja nie myślę jego wierszy albo pisowni poprawiać. A zatém, że przystąpię do rzeczy, wybierz mówię, jaki wzorek z naszéj okolicy, rozrób go na tyglu swojéj poezyi i oddaj na płutnie ręką mistrzowską. Niech polot myśli szczytnych z natchnieniem tutejszego ducha zjednoczony, zniewala widza do podziwu, niech w każdym rysie wcielona cząstka naszych piękności przemawia czuciem do czucia. Tém pokonamy Szparkasę. Wszak Apelles rozbrajał pędzlem gniew królów i wabił ptaki do swego obrazu. Skromniejszem jest moje żądanie, proszę cię abyś wystrychnął jakie arcydzieło, któreby poruszyło serce Szparkasy. To gdy uczynisz, wygramy. Szparkasa zwyczajnie jak kobieta, kiedy już niewie co powiedzić, rozpłacze się z radości na widok naszego postępu i zapomni o Tabuli, paragrafach i komornikach. Za przykładem szparkasy pójdą potém Dawid i Szmulowa, i wszystko nam się uda. O! zmiłuj się Dobrodzieju, przybywaj jak najprędzéj i wprowadź tę myśl, jakto piszą teraz po modnemu, w życie. Tak i my ożyjemy i zpodwojoną usilnością żyć będziemy znowu jak wielkie pany.

F. R. z Wilczéj Woli.

Polonezy Ogińskiego.

W ogólności naród nasz jest mało przemysłowy, a szczególniéj zarzutowi temu ulega klasa oświeceńsza i zamożniejsza, klasa szlachty. Czy to jest jakiś, acz już bez samopoznania, ostatek dawnéj buty i przesądu, z czasów kiedy handel i przemysł mniemano być ujmą honoru szlacheckiego, czy skutek innych okoliczności, to pewna, że dotąd przemysłowość w naszéj klasie jest rzadkością. Dla tego bardzo nam miło widzieć godziwie i umiejętnie przedsiębrane spekulacye przez ziomków naszych, mianowicie w stolicy, która tak jędrnie i szybko wzrasta i rozwija się we wszystkich względach, i gdzie przeto tyle jest jeszcze pola dla pożytecznéj pracy.

W ostatnich czasach namnożyło się wiele litografij w Petersburgu, a wszystkie jednak mają dość zajęcia i zarobku. Między niemi nieposlednie trzyma miejsce zakład p. Butwiłowskiego, odznaczający się starannością i wypracowaniem robót, obok sumiennéj dokładności w wypełnianiu zamówień i poleceń. Niewspomnę na teraz o wielu pięknych dziełach sztuki, które wyszły z litografii p. Butwiłowskiego, ale powiem słów kilka o ostatniéj znakomitszéj produkcyi.

Jestto przepyszne wydanie *Polonezów Ogińskiego;* są one w liczbie dwunastu, i zajmują 22 stronice wielkiego formatu nót; karta tytułowa ozdobiona prześlicznym rysunkiem, w dwóch odcieniach, wyobrażającym dawny bal polski; część gości jest w narodowym stroju, druga część i damy, w ubiorach z wieku Ludwika XIV. Obrazek ten, wykonany przez tak zaletnie tu znanego p. Szczodrowskiego, z oryginalnego rysunku p. Zaleskiego, jestto jedna z najlepszych i najstaranniéj wykończonych p. Szczodrowskiego robót.

Wdzięczni prawdziwie jesteśmy szanownemu właścicielowi litografii, za myśl nowego i tak ozdobnego wydania Polonezów Ogińskiego. Kompozycye te są i nazawsze pozostaną klasycznemi. Tak niewolno będzie oddającemu się muzyce niewiedzieć o nich, jak umiejącemu czytać nie wolno niewiedzieć o Lafontenie lub Tom-Dżonie. Panująca dziś w muzyce moda przerażających trudności kompozycyi i ogłuszającéj exekucyi, tak, iż dzisiejszych oper i koncertów niemożna słuchać, nieopatrzywszy uszu dobrym ładunkiem bawełny, moda ta, mówię, trwać niemoże. Przemknie jak ten stan gorączkowy społeczeństwa, którego jest wynikłością, nad którym unosi się jako piana nad odmętem. Tylko pobojowisko, zasłane zerwanemi płucami śpiewaków, potarganemi strunami, połamanemi fortepiany, dychawicznemi klarynetami i trombonami, dziurawemi bębnami i kotłami, świadczyć będzie o przejściu tego huraganu, który się nazywał Verdi, Balfe, i.... jakkolwiek skądinąd wielki Meyerbeer.

Po nad tą kataraktą ścierających się tonów, odurzającą wściekłém wyciem i wrzawą okropną, wypłynie prawa muzyka, głęboka i spokojna, jak wszystko co wiekie i piękne. Złe namiętności, jak wszelka anormalność i exageracya, wraz z ich manijackim wyrazem, muszą się przetrawić i ucichnąć; pozostanie to tylko, co jest wpływem wiecznotrwałych sztuki pierwiastków: szczytnego pojęcia, prawego uczucia.

Kompozycye Ogińskiego należą zdaniem naszém do kategoryi tego co pozostanie; ich rzewność, gorące uczucie, wyrażone ze szczególną delikatnością odcieni i, jeżeli tak można powiedzieć, pewna wonia dobrego towarzystwa, przeżyją skażone gusta efemeryczne, i po wszystkie pokolenia znajdą echo w sercach czułych i szlachetnych. *(ZT. P.)*

Alojzy. 16. Bochniewicz Józef. 17. Bodnawski Konstanty. 18. Bojnowski Michał. 19. Borkowski Teofil. 20. Bożek Michał. 21. Broczkowski Konstanty. 22. Brunner Wilhelm. 23. Brzuszkiewicz Wincenty. 24. Bryniewicz Antoni. 25. Bryniewicz Józef. 26. Buczyński Franciszek. 27. Buczyński Otton. 28. Chmieliński Wiktor. 29. Chryst Maurycy. 30. Chuchro Kasper. 31. Czajkowski Walery. 32. Czech Franciszek. 33. Czerner Leon. 34. Czernicki Ludwik. 35. Czerwiński Seweryn. 36. Czenielewicz Karol. 37. Czerkawski Antoni. 38. Czerwiński Stanisław. 39. Dąbrowski Konrad. 40. Damasiewicz Tomasz. 41. Danicz Julian. 42. Daszkiewicz Władysław. 43. Daszkowski Konstanty. 44. Dębicki Żegota. 45. Domkowicz Wilhelm. 46. Dzikowski Józef. 47. Dziużyński Jan. 48. Dobrzański Karol. 49. Elsner Rudolf. 50. Ferijentschek Jan. 51. Fichtel Ignacy. 52. Figurski Jan. 53. Fiszbek Herman. 54. Folusiewicz Jan. 55. Fortuna Józef. 56. Frankowski Władysław. 57. Furtek Franciszek. 58. Gacek Jan. 59. Gałęcki Ludwik. 60. Gąsiorowski Roman. 61. Gąsowski Piotr. 62. Gładysz Walenty. 63. Głuszkiewicz Grzegorz. 64. Górski Jan. 65. Gorączko Julian. 66. Grodnicki Jan. 67. Gromadzki Józef. 68. Grundbek Jan. 69. Grzybowski Jan. 70. Gurnisiewicz Antoni. 71. Gwózdziakiewicz Wincenty. 72. Halski Antoni. 73. Hendzel Walenty. 74. Hławaty Albin. 75. Hryniewicz Antoni. 76. Jagniński Ksawery. 77. Jankowski Julian. 78. Janiszewski Leopold. 79. Jarociński Cypryan. 80. Jaroszewski Kazimierz. 81. Jakubowski Michał. 82. Jasiński Wincenty. 83. Jastrzębski Ludwik. 84. Jaworski Michał. 85. Idźkowski Karol. 86. Inez Henryk. 87. Ilnicki Aleksander. 88. Ilnicki Ewaryst. 89. Ipnarski Ludwik. 90. Juczewski Józef. 91. Juszczakiewicz Leon. 92. Kaczyński Franciszek. 93. Kalinowski Kasper. 94. Kaniowski Franciszek. 95. Karpiński Ludwik. 96. Kica Wojciech. 97. Kisielewski Karol. 98. Klem Henryk. 99. Klem Leon. 100. Koczorowski Aleksander. 101. Kołodziejski Ksawery. 102. Koprowski Antoni. 103. Kotkowski Ignacy. 104. Kozakiewicz Wiktor. 105. Kozicki Władysław. 106. Kozicki Aleksander. 107. Kozłowski Felix. 108. Kozłowski Leopold. 109. Kowalski Ferdynand. 110. Krawczyński Filip. 111. Krobicki Stanisław. 112. Krzyżanowski Leszek. 113. Krynicki Józef. 114. Krynicki Karol. 115. Kuczewski Konstanty. 116. Kugler Karol. 117. Kułakowski Felix. 118. Kulwicki Antoni. 119. Kwiatkowski Józef. 120. Lechowski Ludwik. 121. Lipiński Izydor. 122. Lisowski Władysław. 123. Lubański Józef. 124. Łagoński Teodor. 125. Łękawski Konstanty. 126. Łempkowski Konstanty. 127. Łopaciński Antoni. 128. Łopaciński Józef. 129. Łosicki Hieronim. 130. Machalski August. 131. Machnikowski Jan. 132. Maciejowski Franciszek. 133. Majewski Ignacy. 134. Małczewski Narcyz. 135. Malinowski Franciszek. 136. Malinowski Dominik. 137. Maliszewski Leonard. 138. Maliszewski Jan. 139. Martyński Paweł. 140. Matuszyński Stanisław. 141. Matuszyński Maxymilian. 142. Matuszewski Marcel. 143. Maux Maxymilian. 144. Mazurkiewicz Antoni. 145. Mostowski Edward. 146. Mroczkowski Maksywilian. 147. Mroszczyk Antoni. 148. Mularski Jan. 149. Murczkiewicz Walenty. 150. Nachman Sebestyan. 151. Nadmiler Julian. 152. Nieyporowicz Wincenty. 153. Nowacki Albin. 154. Nowicki Wincenty. 155. Nowicki Józef. 156. Ogurkowski Erazm. 157. Olszewski Aleksander. 158. Olsztajn Franciszek. 159. Ortyński Piotr. 160. Ostrzeszewicz Henryk. 161. Paprocki Kazimierz. 162. Piekrzewicz Ignacy. 163. Pisarek Jędrzéj. 164. Płotnicki Maryan. 165. Podbielski Kajetan. 166. Podhorodecki Albert. 167. Pomykała Piotr. 168. Podobiński Jan. 169. Podoski Konstanty. 170. Prawdziński Jędrzéj. 171. Prawdziński Jan. 172. Prorok Cyryl. 173. Przygodziński Marcel. 174. Rajkowski Antoni. 175. Radkiewicz Tomasz. 176. Rejowski Szymon. 177. Rusecki Dymitr. 178. Rusiecki Władysław. 179. Ruszczyński Leszek. 180. Rużycki Leon. 181. Rylski Wiktor. 182. Ryter Ferdynaud. 183. Saganowski Paweł. 184. Sajfert Rajmund. 185. Skopczyński Ksawery. 186. Skowroński Marcin. 187. Skrowaczewski Jakób. 188. Slieczniakowski Teofil. 189. Sliwiński Julian. 190. Sliwiński Antoni. 191. Sławowski Kasper. 192. Słomka Aleksander. 193. Słowiński Marcin. 194. Smidowicz Konstanty. 195. Smoliński Hipolit. 196. Stanisz Antoni. 197. Stanisz Józef. 198. Stemcel Gustaw. 199. Strowski Fortunat. 200. Strzelecki Erazm. 201. Suryn Jan. 202. Synowiec Antoni. 203. Swierczyński Leopold. 204. Szajner Leon. 205. Szczepanowski Ignacy. 206. Szczepański Stanisław. 207. Szirosławski Roman. 208. Szyler Leopold. 209. Szymborski Piotr. 210. Tarnowski Jan. 211. Tomaszewski Teofil. 212. Traczewski Jan. 213. Trawiński Ambroży. 214. Trybulski Ignacy. 215. Turzański Piotr. 216. Tytuziński Karol. 217. Wacławski Franciszek. 218. Wajs Leon. 219. Wajs Sebestyan. 220. Walusiński Józef. 221. Warecki Bronisław. 222. Warecki Michał. 223. Wierzbicki Hilary. 224. Wilczyński Józef. 225. Winnicki Bazyli. 226. Wiśniewski Mikołaj. 227. Witowski Franciszek. 228. Wojewódzki Józef. 229. Wojnarski Grzegórz. 230. Wołyński Tadeusz. 231. Wysocki Karol. 232. Wysocki Felix. 233. Zabawa Józef. 234. Zakowski Franciszek. 235. Zalasiński Edward. 236. Zalewski Michał. 237. Zalotyński Walenty. 238. Zamojski Jan. 239. Zamorski Władysław. 240. Zamorski Michał. 241. Zaniewski Franciszek. 242. Zawadzki Rajmund. 243. Zawisza Józef. 244. Zieliński Franciszek. 245. Zima Franciszek. 246. Złotnicki Wiktor. 247. Zoczański Wincenty. 248. Zyblikiewicz Marcel. 249. Zabicki Antoni. 250. Zukowski Józef.

Z powyższych osób popłynęli do Ameryki: 1. Hendzel Walenty. 2. Zawisza Józef. 3. Trybulski Ignacy. 4. Olsztejn Franciszek. 5. Prawdziński Jan. 6. Biliński Dominik. 7. Nowicki Albin. 8. Maliszewski Leon. 9. Ipnarski Ludwik. 10. Szczepanowski Ignacy. 11. Czernielewicz Karol. 12. Kuczewski Konstanty. 13. Telusiński Karol. 14. Śliwiński Antoni. 15. Maciejowski Franciszek. 16. Bożek Michał. 17. Bochniewicz Józef. 18. Szajner Leon. 19. Saganowski Paweł. 20. Rajkowski Antoni. 21. Majewski Ignacy. 22. Bill Michał. 23. Przygodziński Marceli. 24. Radkiewicz Tomasz. 25. Wilczyński Józef. 26. Kulwicki Antoni. 27. Tarnawski Jan. 28. Barwicki Jan. 29. Nowicki Józef. 30. Śliczniakowski Teofil. 31. Lica Jan. 32 Łempkowski Konstanty.

Przegląd Polityczny.

Z Niemiec nie masz nic ważnego. Bundestag nie miał posiedzenia od 17 do 30 lipca, komisye tylko zajęte. Przyrzeczona przez członków zgromadzenia tajemnica nie jest zapewne dotrzymywaną, skoro dzienniki podają w całości wnioski na obrady wnoszone. A lubo ministeryalna *Gaz. Prus.* zawsze takowym zaprzecza, to się przecież w kilka dni do nich odwołuje. Zapowiedziane radykalne reformy ograniczają się na ścieśnieniu wolności druku i zmianach praw wyborczych i pod tym nawet względem nie masz jednostajności, a każdy panujący wydaje rozporządzenia, których łagodność lub surowość zawisła od chwilowych lub osobistych powodów.

Komisya związkowa wojskowa orzekła potrzebę znacznych zmian w systemie twierdz niemieckich i wzmocnienia takowych.

Stronnictwo tak zwane Gotajskie odbyło przez wysłańców swoich najwięcéj z południa, zebranie w Moosheim na dniu 27 lipca. Znajdowało się tam przeszło sześdziesięciu delegowanych; Gagern prezydował. Uchwalono wydawanie dziennika będącego organem stronnictwa i wspólne działanie ze stronnictwem demokratyczném. Jeżeli wiadomość co do obu tych uchwał jest rzetelną, byłyby one dowodem niekonsekwencyi. Stronnictwo to jednak znacznie w Niemczech zdrobniało. Prawa jego strona podała się okolicznościom, lewa połączyła się z demokracyą; pozostał tylko środek złożony z konstytucyjno-monarchicznych utopistów złożony,

Gaz. powsz. wieczorna (müncheńska) zapowiada przyjazd Cesarza Franciszka-Józefa do München.

Statki holsztyńskie wydane zostały Danii i wywiesiły biało-czerwoną chorągiew.

— W téj chwili zawiał we Francyi wiatr pomyślny dla Elizeum. Legitymiści obawiają się kandydatury ks. Joinville, łączą się z Ludwikiem Napoleonem. Na ostatniem posiedzeniu Izby nietylko utrzymali się dawni członkowie bióra, ale komisya odroczenia wybrana została według listy orleanisto-legitymistycznéj. Niemamy wprawdzie szczegółowego doniesienia, ale wiadomość tę donosi depesza telegraficzna.

Nietylko p. Vaisse w dep. północnym, ale i pan Dutheil kandydat bonapartystów w dep. Lot został wybrany na reprezentanta.

Aczkolwiek odroczenie Izby rozpoczyna się z d. 10 sierpnia, wszakże reprezentanci rozjeżdżają się już teraz tak, iż żadnéj dyskusyi poważnéj nie należy się spodziewać przed listopadem.

— Izba angielska zostaje odroczoną w d. 8 sierpnia. Lordowie Aberdeen, Newcastl, Canning, Saint Germans, Wharneliffe, Lyttelton, Monteagle złożyli w Izbie lordów protestacyą przeciw bilowi religijnemu natychmiast po jego uchwaleniu.

Gazeta Lwowska z dnia 1 Sierpnia donosi: że miasto Zbaraż w nadziei, iż J. E. Namiestnik cesarski hrabia Agenor Gołuchowski w czasie wizytacyi wschodnich obw. Galicyi odwiedzi i to miasto, wybiło na pamiątkę medal, którego nie mogąc Namiestnikowi ofiarować na miejscu (albowiem odwiedziny dla pośpiechu podróży do skutku nie przyszły) złożyło J. Ex. rzeczony medal przez wysłaną delegacyą w mieście Tarnopolu. J. E. Namiestnik zaś przesłał miastu Zbaraż, na ręce burmistrza P. Karola Helcel podziękowanie za tę pamiatkę.

Praga 25 lipca. Dla wniesionego zapytania, czyli te postanowienia konstytucyi krajowéj (§. 37. konstytucyi dla koronnego kraju Czech), podług których w razie — gdy sejm nie jest zebrany, a naglące, w ustawach nieprzewidziane środki niezwłocznie są potrzebne — tylko Jego Mość Cesarz ma prawo wydać potrzebne rozporządzenia — już teraz przed faktyczném jeszcze wystąpieniem sejmu mają wejść w moc obowiązującą? rozporządziło wysokie ministeryum spraw wewnętrznych dekretem z d. 28go lutego 1851, aby ze względu na to, że konstytucya krajowa istnieje już jako prawomocna, także i wspomnione postanowienia teraz już w użycie wprowadzone zostały. Zatem należy w każdym przypadku takim, gdzie idzie o rozporządzenia, rozstrzygnięcie lub pozwolenie, które podług konstytucyi sejmowi przedłużone być powinny a dla nagłości nie mogą być odwleczone aż do zwołania jego — zasiągać najwyższéj decyzyi Jego ces. Mości.

O tém najwyższém rozporządzeniu zostały uwiadomione c. k. rządy obwodowe z tym dodatkiem, że z téj przyczyny ustaje odtąd także prawomocność wydanego przez komisyę dla politycznéj organizacyi kraju rozporządzenia z 24 października 1850 r. L. 6680, w którym c. k. rządy obwodowe aż do zwołania sejmu krajowego wymienione są jako władze upoważnione do przyzwalnia sprzedaży własności gminnych. (G. L.)

NIEMCY.

Berliński korespondent *Gazety wrocławskiéj* pisze między innemi o stosunkach państw drobnych do obu mocarstw niemieckich. Pierwsze oznaki opozycyi średnich i drobnych państw przeciw dążnościom przewagi i dualizmu ze strony Austryi i Prus, mnożą się coraz widoczniéj. Dla tego na swojém tu będzie mejscu przytoczyć ważne wyrażenie się księcia Schwarzenberga, który na wiadomém posiedzeniu konferencyj drezdeńskich w d. 23 lutego wyrzekł: „Rząd cesarski zastrzega sobie nadal prawo, w związku z Prusami wydawania wszelakich uchwał, jakie za pożyteczne uznanemi zostaną, w razie gdyby inne rządy niezgodziły się na rozwiązanie przedłożonych im kwestyj.“ Z pogróżki téj, która, o ile nam wiadomo, niebyła dotąd nigdzie wzmiankowaną, a któréj cechą jest najwyraźniejsze oznajmienie dążeń dualistycznych, jasno się pokazuje, że reszta krajów niemieckich ze swojego partykularnego stanowiska dostateczne ma do opozycyi powody.

W *Drezdeńskim dzienniku* czytamy z Frankfurtu pod d. 28 lipca o czynnościach Bundestagu: Działalność Zgromadzenia związkowego ograniczała się w przeszłym tygodniu wyłącznie na pracach komisyi. Szczególną czynność rozwijał tak nazwany „Wydział polityczny“, któremu się dostały w udziale prace dwóch pierwszych drezdeńskich komisyj, a do składu jego wchodzą posłowie Austryi, Prus, Bawaryi, Saksonii, Hannoweru, Badenu i W. Ks. Heskiego. Odbywał on każdodziennie posiedzenia. Bundestag jutro odbędzie swoje 17te posiedzenie. Liczba protokółów wynosi 16, z których już 13 wydrukowanych zostało dla przesłania ich rządom; 14ty jeszcze niezostał zamknięty. Zostawiono Prusom do woli, których poseł, jak wiadomo, przy uchwalaniu zasiłków na tymczasowe pokrycie kosztów utrzymania marynarki, niemiał instrukcyi swojego rządu. Uchwała jednakże zapadła większością głosów, tak, że o zmianie już ani myśleć. Przedmiot zniesienia praw zasadniczych niemieckich po wszystkich już prawie krajach niemieckich załatwiony, ma być podany pod rozbiór Zgromadzenia związkowego. W tym względzie termin do powzięcia instrukcyi wyznaczony jest na trzy tygodnie. Prezydent Zgromadzenia hr. Thun-Hohenstein nieopuści Frankfurtu za urlopem jak głoszono. Fałszywą jest wiadomość o uchwałach zapadłych co do krótkiego w ogóle terminu dla powzięcia instrukcyi i gotowości dwóch piątych kontyngensu.

Gazeta Wezerska donosi z Frankfurtu 29go lipca pod względem księstw duńskich i dziedzictwa: Gazety doniosły już, że w tych dniach na zamku Rumpenheim (między Frankfurtem i Hanau) księżna Ludwika-Karolina heska i syn jéj Fryderyk zrzekli się prawa dziedzictwa do korony duńskiéj, aktem urzędowym. (Wiadomo, że księżna heska jest córką zmarłego następcy tronu duńskiego Fryderyka i siostrą zmarłego króla Chrystyana VIII.) Zrzeczenie się to na na rzecz ks. Chrystyana Glücksburg odpowiada życzeniom króla i gabinetu petersburgskiego. Mogę jednak najmocniéj zapewnić, i samo z siebie się rozumie, że ks. Augustenburgski, który zpośród agnatów męzkich najbliższe ma do tronu prawo niebył tam obecny i w żaden sposób praw swoich nieustąpił. Podwójném to jednak złém wyłaczenie go od następstwa, gdyż on najprędzéj zdołałby pojednać żywioł duński z niemieckim na korzyść Danii. A lubo nieodpowiedziałby on życzeniom partyi danizmu, przecież jego na tron wstąpienie najzbawienniejszeby przyniosło i dla Danii i dla księstw skutki. Co się tyczy księstw samych, wieść tu krąży, że Austrya zamierza wojska swoje bez stanowczego załatwienia ściągnąć i wydać kraj i mieszkańców pod władzę duńską.

— *Gaz. Narodowa* pisze: Przy ogłoszeniu protestacyi agnatów pod względem uregulowania majątku domowego Koburgów ze strony ks. Alberta męża królowéj Wiktoryi ogłoszono między innemi ważne postanowienie układu familijnego, zawartego przy zamęzciu królowéj angielskiéj, że w razie przejścia następstwa na potomków ks. Alberta, drugi syn królowej angielskiéj będzie księciem Koburgskim. Właśnie w téj sprawie odbywają się teraz familijne narady rodziny Koburgskiéj, na które ks. Albert zjedzie wkrótce do Niemiec.

— Wyszedł teraz z druku projekt do prawa zmieniającego instytucyę sądów przysięgłych w W. Ks. Heskiém wraz z powodami. Prawo to datuje się od roku 1848. „Główném tu pytaniem — mówią motywa tego projektu — jest powrót do prawa z d. 17 Września 1841 ułożonego w porozumieniu się ze stanami, a które doświadczeniem długiem zostało za dobre poczytane.„ Sądy przeto przysięgłych ograniczać się tylko mają do ciężkich zbrodni. „ Przestępstwa duchowe — stoi tam daléj — i lżejsze polityczne przewinienia poddawać sądowi przysięgłych, na to nie masz dostatecznéj zasady. Powrót do dawniejszego stanu rzeczy jest konieczným, gdyż „ stronnictwa polityczne opanowały wybory do rady okręgowéj,“ i w swoim interessie kierowały ułożeniem listy kandydatów przysięgłych.

FRANCYA.

Paryż 31 lipca. Dzień dzisiejszy jest jednym z pomyślnych dla prezydenta Rzpltéj; zwyciężył wszędzie, gdzie mu przeciwnicy wydali walkę. Prawda, że zwycięstwa były drobne, ale niemniéj okazują, iż w zgromadzeniu jest jakoby żal za nieprzyjazne stanowisko, które Izba przybrała w sprawie petycyj. Miano dzisiaj w Izbie odnowić bióro, czego żądała opozycya dla wykluczenia członków przychylnych Elizeum. Przystąpiono naprzód do wyboru prezesa; pan Dupin otrzymał 342 głosy, p. Michel (de Bourges) 165. Czteréj viceprezesowie utrzymali się ciż sami tojest jen. Bedeau, pp Benoistd' Azy, hr. Daru, Lacrosse. Sekretarzami pp. Yvan, Chapot, Lacaze, Moulin, Peupin, Berard.

Lecz ważniejszym był wybór komisyi odroczenia. Wprawdzie prezes Izby oznajmił, że rezultat dopiero jutro ogłoszonym będzie i żaden dziennik ani korespondencya niedonosi składu komisyi; lecz depesza telegraficzna zawiadamia, że lista koalicyi w całości utrzymała się. Nowa komisya złożona jest przeto, jeźli nie z elizeistów to przychylnych prezydentowi, jeden tylko nieprzyjazny mu Changarnier przeszedł ostatni, chociaż na obu listach umieszczony. Z jutrzejszych dzienników podamy skład komisyi.

Niedość na tém; otrzymano dzisiaj nietylko potwierdzenie wyboru p. Vaïsse, ale i wiadomość, że pan Dutheil kandydat bonapartystów w Lot został wybrany deputowanym chociaż pozyskał zaledwo większą ilość od tej, która do prawomocności wyborów niezbędnie jest potrzebna. Wybory w Paryżu w miejsce jen. Magnan odłożone zostały do grudnia.

W gabinecie toczą się w obecności prezydenta narady; czyli w czasie odroczenia Izby, prezydent ma rozpocząć podróż w okolice, których dotąd nienawiedził. Niewiadomo jak wypadnie rezultat, chociaż kilku ministrów, a mianowicie p. Faucher jest nieprzyjazny wszelkim demonstracyom. Słychać, że minister nakłania gubernatora inwalidów Hieronima Bonaparte, aby syn jego Napoleon Bonaparte wyprowadził się z hotelu. Władze użalają się, że p. Napoleon Bonaparte otwierał swe pomieszkanie ludziom nieprzyjaznym rządowi i społeczeństwu. Wszystkie ministerya pomagają prefektowi Sekwany w przygotowaniu uroczystości dla reprezentantów Londynu. Jeden nakazuje otwierać magazyny, gdzie są złożone przedmioty niezbędne do bankietów i balów. Drugi pożycza dywanów, inny obrazy i statuy a inny wydaje rozkazy dla rewij wojskowych. Ze wszystkich stron pośpiech i zabiegi dla odrobienia pałacu municypalnego w sposób najodpowiedniejszy godności miasta.

W Arras 29 lipca odbył się uroczysty pogrzeb JEx. Kardynała Latour-d'Auvergne biskupa Arras. Kard. arcyb. Reims, arcybiskupi Rouen i Cambrai, biskup Soissons oddali ostatnią posługę zwłokom zmarłego. Wszystkie władze, załoga i gwardya narodowa, pp. podprefekci departamentu znajdowali się na pogrzebowéj uroczystości.

ROSYA.

Const. Bl. aus Böhmen donosi z Petersburga pod d. 24 lipca. W dzienniku ministeryum spr. wewn opisany jest następny smutny wypadek w Włodzimierzu: „ edle starego obyczaju odbywa się corocznie 1 czerwca procesya z pobliskiego klasztoru świętego Wielkiego książęcia Andrzeja Bogumiła, z cudownym obrazem Matki Boskiéj do miasta Włodzimierza. Dziś uroczystość ta przerwana zost ła okropném nieszczęściem. O godzinie 4 popołudniu właśnie kiedy święty obraz niesiono przez most, który łączy drogę do klasztoru, i pochód już około stu stóp się posunął na moście, takowy się załamał i spadł nagle z całym tłumem postępującym za obrazem w rów 18 arszynów głęboki, przy czém 149 ludzi życie utraciło, a 58 ranionych było.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Czytamy w *Dzienniku Warszawskim*: Tym razem zawiodły wszystkie oczekiwania i nadzieje: Kraszewski do nas nie przyjedzie. Miał być w Warszawie, miał Busk odwiedzić, miał napisać podróż malowniczą po Królestwie — i nic z tego wszystkiego. Bawił u familii swojéj w Romanowie na starém Podlasiu i powrócił już do siebie, do Hubina, żeby na nowo poświęcić się pracy. W Warszawie był tylko niedawno brat jego Kajetan. Okoliczności zmieniły najszczersze chęci naszego powieściopisarza. Na Podolu umarła matka jego żony, pani Woroniczowa, bratowa zacnego arcybiskupa warszawskiego i Prymasa Królestwa. Na jéj pogrzeb musiał jeździć Kraszewski o mil kilkanaście ze swojego Hubina, żeby matce oddać ostatnią posługę i urządzić jéj sprawy majątkowe. Ten nieszczęsny wypadek rzucił naprzód żałobę w dom zacny, a potém jeszcze i nam dał się poznać swojemi skutkami,— bo Kraszewski nas nie odwiedził, jak obiecywał. Czekać będziemy innéj szczęśliwéj chwili.

— Z ogłoszonych pamiętników Müfflinga dowiadujemy się o ciekawéj korespondencyi tyczącéj się stracenia Cesarza Napoleona. Są tam trzy listy jenerała Gneisenau, który był prawą ręką Blüchera. W pierwszym z nich stoi: „Bonaparte został ogłoszeniem mocarstw sprzymierzonych z pod prawa wyjętym: książę Wellington wahałby się może (ze względów parlamentarskich) wypełnić wyrok mocarstw.— Wasza Wysokość zechcesz przeto układy w tym przedmio-

cie tak skierować, aby Bonaparte został nam wydany, abyśmy go śmiercią ukarali. Tego domaga się przedwieczna sprawiedliwość, tak postanawia deklaracya 13go marca; a krew naszych zabitych i poranionych żołnierzy w dniach 16 i 18go, zemszczoną będzie. Compiegne dnia 27 czerwca 1851 r., Gneisenau.“ List ten piękne rzuca światło na ówczesne okoliczności i autora listu. Drugi list do Müfflinga brzmi: „Pan feldmarszałek (Blücher) poleca mi jeszcze, abyś w. w. księciu Wellingtonowi oświadczył, że wolą było feldmarszałka, aby Bonaparte stracony został na tém-samém miejscu, gdzie książę Enghien był rozstrzelany; że on odstępuje od stracenia Bonapartego na żądanie księcia, ale książę całą odpowiedzialność tego zaniedbania musi wziąść na siebie. Zdaje mi się, że Anglicy będą w kłopotach z wydaniem Bonapartego. W. W. zechcesz układy tak zarządzić, aby go nam wydano. Senlis 29 czerwca. Gneisenau.“ Trzeci z tych ciekawych listów jest taki: „Jeżeli ks. Wellington oświadczył się przeciw zabiciu Bonapartego, to myśli on i działa jako Anglik. W. Brytania żadnemu ze śmiertelnych tyle nie zawdzięcza jak właśnie temu łotrowi, gdyż okoliczności przezeń sprowadzone podniosły tak ogromnie wielkość, dobry byt i bogactwa Anglii. Oni stali się panami morza, i nie potrzebują się obawiać zadnego współzawodnictwa w tém panowaniu i handlu świata. Inaczéj rzecz się ma z nami Prusakami. Myśmy przywiedzeni zostali przez niego do ubóstwa Nasza szlachta nigdy już nie stanie na nogi....... Niech i tak będzie! Jeżeli się chcą z teatralną wspaniałomyślnością popisywać, to ja się niechcę temu sprzeciwiać. Dzieje się to z szacunku dla księcia i ze .... słabości. Senlis 29 czerwca. Hr. Gneisenau.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 3 do dnia 4 sierpnia: Büngener Franciszek, Mewald Józef z Rzeszowa. Krajski Franciszek nauczyciel muzyki z Pragi. Kallaj Juliusz z Marienbadu. Baumgardten Jan z Wiednia. Hoffman Wilhelm Weissenbach Laura z Pruss. Gerber Dawid z Zagrzebia. Stadnicki Jan hrabia, Kozłowski Grzegorz, Schwab Karol, Madejewski Leopold, Madejewski Teofil z Tarnowa. Dzieduszycki Władysław hrabia, Dzieduszycka Antonina hrabina z Drezna.

Wyjechali: Borkowski Karol do Czerniowic. Oborski do Jarosławia. Michałowski do Radymna. Bzowski Kazimierz do Lipnicy. Mieszkowska Maryanna do Rzeszowa. Wilusz Władysław z familią do Sobniowa. Zawadzki z żoną. Kotkowski. Grewaus do Lwowa. Badenfeld baron, Erdödy hrabia do Bochni. Bretscheider Franciszek, Memert Karol z żoną do Wiednia. Slutin Ludwik baron do Brukseli. Pawliszewski Walenty z żoną do Baden. Odonel Henryk hrabia do Johannisberg. Katarzyński Józef do Marienbadu. Dworzański Lucyan do Warszawy. Bielek Teofil do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4 sierpnia. Dzisiejszy targ na Baranie był mały, pszenicę zeszłoroczną kupowano po 31—32 złp.; żyta dawnego niebyło, nowe w średnim gatunku 16—16½, suchy dobry gatunek 18 złp. Kilku właścicieli sprzedało z pobliża na czwartek nieco żyta po 18. Jęczmienia wcale niewidziano. Co do przyszłego żniwa, wymłot zdaje się być bardzo dobry, ale pod względem wartości ziarna jeszcze niemożna nic powiedzieć. Jeżeli pogoda wytrwa, wszyscy wróżą sobie pszenicę bardzo piękną. W przyszłym tygodniu spodziewają się już pszenicy na targu.

Na Kleparzu niewidzieliśmy dzisiaj dowozu; do młyna parowego na odstawę jutrzejszą kupiono do 200 korcy pszenicy po 36—36½ złp. (w polskim kurancie). Na konsumpcyą kupiono około 50 korcy po 9¾ - 10 zł. Poszukiwano zeszłorocznego żyta i płacono je dobrze, ale tylko w małych partyach do miejscowego spożycia. Około 50 korcy kupiono po 7⅛—7⅓. Kupcy mieli ochotę na jęczmień, ale go nie było.

— Stan Wisły pod Krakowem 4 stopy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 4 sierpnia.* Metaliki 5-proc. $^{1}/_{16}$97.— Metaliki 4½-procent. 85$^{11}/_{16}$. — Metaliki 4-proc. 76$^{1}/_{16}$.— 4-proc. z 1850 r. 90⅓.— 2½-proc. 58. — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 310$^{5}/_{16}$. 300.— Augsburg 119¼.— Londyn 11 38 kr.— Paryż 139¾. — Akcye Bankowe 1241. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 5 sierpnia. Banknoty 90⅚ — Polskie papiery —. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe 102 Dukaty złp 20.5 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100½. — Listy zastaw. gal. z kup. dają 87½ żądają 87⅚.— Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 2 sierpnia. Dukat holen. 5 złr. 33 kr. — Dukat ces. 5 złr. 37 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 39 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 23 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 25 kr

Kurs wiedeński z dnia 2go sierpnia. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 85⅝. — Akcye Banku wiedens. 1240. — Akcye Kolei żelazn. 151½.— Agio od złota 23¾, od srebra 19.

Kurs wrocławski z dnia 2 sierpnia. Banknoty austryackie 86$^{7}/_{12}$.— Polski kurant 95$^{1}/_{12}$.— Listy zastawne Królest. Pols. nowe i dawne 95$^{1}/_{12}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 84⅔.

URZĘDOWE.

[123] **Edykt** (1-3)

Rozporządzeniem Ministerstwa z dnia 4 października 1850 ogłoszone były zatwierdzone najwyższém postanowieniem z dnia 15 sierpnia 1850, zasady, podług których zniesienie ciężarów gruntowych w kraju koronnym Galicyi z wyłączeniem byłego obwodu wolnego miasta Krakowa, dokonane być powinny. Wszelkie zatém osoby duchowne i świeckie, korporacye i fundacye, mające w tym kraju koronnym prawo do wymagania powinności, które za słusznem wynagrodzeniem zniesiono, wzywa się niniejszym, aby pretensye swoje, jakie mają, objawiły i takowe ze ścisłą uwagą na ustawę z dnia 7 września 1848, na patent z dnia 15 sierpnia 1849 i pomienione na wstępie rozporządzenie Ministerstwa, w kształcie opisów i wykazów (meldunków) dowodnie wyjaśniły.

Dla ułatwienia roboty, posłuży mającym prawo do tych powinności, zamieszczona tu obok instrukcya ·/·, do której potrzebne wzory wykazów dołączone są.

Spisy te obejmować powinny nie tylko wszystkie powinności ze związku poddańczego pochodzące, ale i te, które wynikają z prawa dziesięcinnego niedominikalnego i z umów emfiteutycznych, albo o podział własności zawartych.

Powinności wynikające ze związku poddańczego, jak i z umów emfiteutycznych, lub innych podział własności za przedmiot mających, podawać należy do Prezydyum Komisyi ministeryalnej do zniesienia ciężarów gruntowych w dotyczącym obwodzie rządowym ustanowionej, a to w przeciągu 4; powinności zaś pochodzące z prawa dziesięcinnego niedominikalnego, w ciągu 6 miesięcy, liczonych od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu niniejszego w urzędowym dzienniku gazety lwowskiéj i krakowskiéj.

Terminów tak ustanowionych trzymać się należy tém ściśléj, ile że każdy później nadeszły operat z wyjątkiem wykazu tych powinności, o których ostatni ustęp § 87 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 4 października 1850 wspomina, tylko na koszta opieszałego prawodzierżcy, które tenże zaliczkami zabezpieczyć będzie musiał, pod rozprawę wziętym zostanie.

Podobnie też służy Komisyi ministeryalnéj prawo, po upłynieniu terminów powyższych, nie tylko na żądanie wierzyciela hypotekowanego, ale i z mocy urzędu ułożenie spisów kosztem prawodzierżcy rozporządzić i pod rozprawę — wziąść kazać.

Spisy nie po formie ułożone — zwrócone będą podawcy do przerobienia na koszt własny z naznaczeniem krótkiego na to terminu.

Co do podawania spisów powinności wykupnych, (spłatnych) dla kościołów, parafij szkół lub innych gminnych zakładów, wyjdzie osobne uwiadomienie.

Co zaś do powinności ze związku poddaństwa wynikających z peryody od 1go listopada 1847 do 15 maja 1848 zaległych, wykazy w téj mierze ułożone wraz ze spisem namienionych powinności, należy podług przepisu instrukcyi podać, lub trzymać w pogotowiu, i za przybyciem Komisyi zniesienia ciężarów gruntowych okręgowéj, tejże przedłożyć.

Papierów drukowych podług załączonéj instrukcyi potrzebnych, jak i samejże instrukcyi, dostanie we wszystkich c. k. urzędach podatkowych kupnem po cenach ustanowionych.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

C. k. Komisarz ministeryalnéj i prezydującéj Komisy ministeryalnéj Indemnizacyjnéj. *Ignacy Hietzgern.*

Ner 3123. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [116]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po niegdy Adamie i Maryannie Kozmińskich małżonkach pozostałego — mianowicie: składającego się z summ 1) 1000 złp. na realności pod L. 226 gm. VIII, tudzież 2) 4000 złp. na realności pod L. 390 i 1 w gm. III hypotecznie ubezpieczonych – ażeby się z prawami swemi do Trybunału w zakresie trzech miesięcy zgłosili; po upływie bowiem rzeczonego przeciągu czasu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się przez opiekuna małoletnim przyznanym będzie.

Kraków dnia 24 czerwca 1851 r.

Sędzia prezydujący CZERNICKI.

(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

---

[114] **OBWIESZCZENIE.**
PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU.
M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dom z ogródkiem pod Nrem **94.** w Gm. **7** m. Krakowa Kleparz, przy ulicy Długiéj narożnie stojący w ⅙ do Seweryna Gędzierskiego — w ⅙ do córki ś. p. Karola Gędzierskiego, małoletniéj Józefy Gędzierskiéj — w $^{4}/_{6}$ do Stanisława i Maryanny Kwiecińskich małżonków należący — w moc wyroku c. k. Trybunału wydz. I. d. 22 maja **1851** między temiż małżonkami Kwiecińskiemi a Sewerynem Gędzierskim i Katarzyną Gędzierską wdową, jako matką i opiekunką Józefy Gędzierskiéj zapadłego i onejże d. **5** czerwca **1851** r. w zamieszkaniu pod l. **333** w Krakowie, jako też opiekunowi przydanemu Janowi Hubert w zamieszkaniu pod l. **234** Gm. **VIII** m. Krakowa osobiście dnia **24** czerwca **1851** r. wręczonego sprzedanym zostanie przez publiczną licytacyą w myśl **1686** K. C. od ceny wywołania **17,201** złp. **20** gr. monetą sr. polską z oszacowania wynikłéj pod warunkami wyrokiem tymże postanowionemi następującemi:

1. Cena realności pod l. **94** w Gm. **7** m. Krakowa Kleparz, tojest domu z ogródkiem, ustanowiona jest na pierwsze wywołanie **17201** złp. **20** gr.

2. Chęć kupna mający złoży **1720** złp. na vadium, które wrazie uchybienia warunków, na zysk właścicieli teraźniejszych téj realności utraci, i nowa licytacya na jego szkodę i odpowiedzialność aż do wysokości szacunku przez niego zaofiarowanego przedsięwziętą będzie. Od składania vadium, Stanisław i Maryanna Kwiecińscy, Seweryn Gędzierski i Katarzyna Gędzierska (ojileby na rzecz małoletniéj córki Józefy przez radę familijną sądownie zatwierdzoną do licytowania upoważnioną była), wolnemi będą nigdy jednakże nie są uwolnieni od odpowiedzialności wyżéj zastrzeżonéj, w razie uchybienia warunków niniejszych.

3. Najwięcéj ofiarujący otrzyma przybicie; gdyby jednak, że wciągu dni ośmiu znalazł się chęć kupna mający, ofiarujący ⅛ wyżéj, natedy gdy takową w gotowiźnie monetą polską oraz vadium w depozyt sądowy złoży i swe zgłoszenie się stosownie do przepisów prawa uczyni, przypuszonym będzie do licytowania dalszego z otrzymującym poprzednio przybicie.

4. W dni **14** po niewzruszalności licytacyi zapłaci nabywca koszta licytacyjne, wedle wyroku sądowego niemniéj podatki, jeżeliby się okazały zaległe a przywilej mające, tudzież procenta od summ hipotecznych i instytutowych, gdyby jakie zaległy i wymagalnemi były, które i na przyszłość od dnia licytacyi bezwględnie na sprawę o rozpłatę szacunku zachodzić mogącą opłacać regularnie obowiązanym będzie.

5. Resztujący szacunek wypłaci nabywca z procentem po $^{5}/_{100}$ od dnia licytacyi stosownie do wyroku sądowego rozpłatę ustanawiającego.

6. Po dopełnieniu jednakże warunków, od 1 do 4 włącznie, otrzyma nabywca dekret dziedzictwa, a przychody od dnia licytacyi do nabywcy należeć już będą.

Licytacya odbędzie się na audyencyi c. k. Trybunału m. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod l. **106** w Krakowie od godz. **10** z rana posiedzenia swe odbywającego w terminach:

14 października
18 listopada } **1851** r.
19 grudnia

Na każddym terminie przybicie stanowcze za zgłoszeniem się licytanta nastąpi. Sprzedaż tę popiera adw. Wincenty Szpor O. P. D. Wzywają się przeto wszyscy chęć kupna mający na takową licytacyą, jako też wszyscy wierzyciele i osoby prawa rzeczowe mające, do produkcyi przez adwokatów na pierwszym terminie.

Kraków dnia **31** lipca **1851** r.

Librowski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
4	2	27" 6'". 048	+ 18° 2	6'" 04	wpnws. słaby	pochmurno	deszcz drobny		
„	10	„ 6 210	+ 15 6	5 62	pnwsch. „	„		+ 18° 6	+ 15° 0
5	6	„ 6 141	+ 14 2	4 76	ppnwsch. „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.